

**PROF. JOLANTA ITRICH-DRABAREK**  
**SŁUŻBA CYWILNA TO DZIŚ ATRAPA**

**ZUS UKRYWA**  
**SPADKI PO EMERYTACH**

**SAMI SWOI, CZYLI**  
**NARODOWY INSTYTUT WOLNOŚCI**

**PIŁEŚ? ZABIORĄ CI**  
**SAMOCHÓD**

**Prof. Grzegorz W. Kołodko**

# **NAKRĘCANIE ATMOSFERY WOJNY**



ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311409

# HOMO TWIST



12.04 Warszawa / klub Proxima  
13.04 Poznań / klub Tama  
14.04 Wrocław / Zakłete Rewiry

ANTYRADIO

BILETY: [LIVENATION.PL](http://LIVENATION.PL) / [TICKETMASTER.PL](http://TICKETMASTER.PL)

LIVE NATION



## Duda broni złej sprawy i nieodpowiednich ludzi

Tydzień temu pisaliśmy o sytuacji w MSZ, o piśmowskich ambasadorach, którzy obsiedli placówki, nie mając do tego żadnych kompetencji. To nie były puste słowa – po ośmiu latach rządów PiS niemal połowa ambasadorów to amatorzy, którzy wcześniej ze służbą zagraniczną nie mieli do czynienia. A dlaczego zostali ambasadorami? Decydowały o tym nie ich umiejętności i wiedza, ale służalczość wobec partii rządzącej.

Po ukazaniu się tego artykułu premier Tusk i minister Sikorski ogłosili, że MSZ rozpoczęło procedurę odwołania 50 ambasadorów. Skąd ten ruch?

Jest pewnie kilka przyczyn. Najważniejsza – z tymi ambasadorami, których odziedziczyliśmy po PiS, nie sposób prowadzić polityki zagranicznej. Sikorski doskonale to wiedział i wie. Do bardziej energicznych działań zmusił go również nacisk z wewnątrz MSZ. Resztki urzędników pamiętających lepsze czasy chcą powrotu do profesjonalizmu i normalności. Dotychczasowe ostrożne działania Sikorskiego w sprawach kadrowych budziły ich zdumienie i rozczarowanie. Wiem o tym, rozmawiam przecież z tymi osobami, tekst „Dyplomacja po PiS” nie powstałby, gdyby nie ich informacje i refleksje. To są rzeczy oczywiste – amatorami nie da się grać nie tylko w pierwszej, ale i w drugiej lidze. Minister musiał więc podjąć energiczne kroki.

Co na to prezydent Andrzej Duda i jego sufler, Marcin Mastalerek? Wołają, że na zmiany się nie zgadzają, i grożą.

To gorszące zachowanie – PiS przez osiem lat z czystek w MSZ uczyniło jedno ze swoich sztandarowych haseł. Już w roku 2015 piśmowski szef resortu Witold Waszczykowski otwarcie deklarował, że będzie wymieniał. „Jest oczywiste, że każdy nowy rząd dopasowuje ludzi, a także struktury, w których oni działają, do swoich potrzeb”, mówił. Dodając, że nie ma mowy o „świętych krowach”, a dyplomata to nie „stanowisko pracy chronionej”. Tym słowem przytakiwał prezydent Duda. To on podpisywał odwołania i nominacje. Cóż więc go teraz dziwi?

I Duda, i PiS mieli osiem lat, by stworzyć z MSZ resort, który funkcjonuje jak dobrze naoliwiona maszyna. Z czytelnym systemem awansów, szkoleń, ścieżek kariery zawodowej. Wzorów nie brakuje. Tymczasem działanie MSZ w czasach PiS szło w zupełnie innym kierunku.

Dlatego w wojnie o ambasadorów, którą nasz tekst wyprzedził, Duda stoi na straconej pozycji. Broni złej sprawy i nieodpowiednich ludzi.

A Sikorski? Mamy nadzieję, że wie, jaka ciąży na nim odpowiedzialność. Że to nie będzie sytuacja, w której wymieni piśmowskich ambasadorów na swoich i dostanie brawa. Teraz musi odbudować MSZ, przywrócić procedury i profesjonalizm. Panie ministrze, łatwo już było...



**Nie dźwigaj!**



**Czytaj e-booki PRZEGLĄDU**



**Kupuj szybko i wygodnie na [sklep.tygodnikprzeгляд.pl](http://sklep.tygodnikprzeгляд.pl)**

## W NUMERZE

### OPINIE

- 8 Grzegorz W. Kołodko**  
W oparach zimnej wojny
- 30 Andrzej Dryszel**  
Kompleks czeski

### KRAJ

- 11 Sami swoi**  
Narodowy Instytut Wolności przepompownią kasy
- 14 Złoto w dziurawej skarpecie**  
ZUS ukrywa prawdę o spadkach
- 16 Był Ruch**  
Pożegnanie z prasą w kioskach?
- 18 Pijany bez kluczyków**  
Od teraz skonfiskują samochód
- 22 Służba cywilna? Dziś to atrapa**  
– rozmowa z prof. Jolantą Itrich-Drabarek
- 26 Wszechmocni biegli**  
Decydują o życiu całych rodzin

### MEDIA

- 32 Publiczne, czyli jakie?**  
Co zrobić z mediami

### ZAGRANICA

- 36 Powrót do konserwatyzmu**  
Portugalia po wyborach

### HISTORIA

- 38 Niewygodny Gomułka**  
Grudniowy kryzys PRL
- 42 Fotograf Warszawy**  
Zdjęcia Zbyszka Siemaszki

### KULTURA

- 44 Filmy oparte na wątpliwościach**  
– rozmowa z Michelelem Franco
- 47 Złote brzmienie Orkiestry**  
Katowicki jubileusz
- 48 Człowiek niezastąpiony?**  
Korespondencja z Kopenhagi
- 50 Culturalia**
- 66 Anna Karpowicz-Westner. Zapatrzenie**

### ZDROWIE

- 52 Siedzący tryb życia zabija**  
Ruch przede wszystkim

### PSYCHOLOGIA

- 55 Mniej wstydu**  
Uniemożliwia zmianę i rozwój

### ZWIERZĘTA

- 58 Co znaczy proste „hau”?**  
Dogadać się z psem

### FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Robert Walenciak**  
Duda broni złej sprawy i nieodpowiednich ludzi
- 21 Roman Kurkiewicz**  
Czas generałów, groźnych min, mediów korporacyjnych
- 25 Andrzej Romanowski**  
Prawak – mój uczeń
- 35 Tomasz Jastrun**  
Owidiusz w opałach
- 51 Wojciech Kuczok**  
Strefa dyskomfortu

# 42

## HISTORIA



## FOTOGRAF WARSZAWY

Zdjęcia Zbyszka Siemaszki



# 52

## ZDROWIE

## SIEDZĄCY TRYB ŻYCIA ZABIJA

Ruch przede wszystkim

# 58

## ZWIERZĘTA



## CO ZNACZY PROSTE „HAU”?

Dogadać się z psem

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI, SHUTTERSTOCK



## ✉ Rachunek sumienia

Obserwując bieżący dyskurs w mediach, trzeba się wykazać dużą wiedzą, żeby zrozumieć istotę problemu, na temat którego bije się tyle piany. Często w ogóle jest to niemożliwe. Przyczyny tego tkwią w braku poszanowania norm moralnych i etycznych przez uczestników dyskursu. Często stosowane sposoby przedstawiania poglądów to półprawda, nieprawda, błąd, kalumnie, pomówienie, oszczerstwo, zniesławienie itp. Populizm grupy służy jako parawan dla sobiepaństwa i rozdawnictwa synekur. Wiele współczesnych działań można odnieść do okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej (final znany). W obliczu istniejących zagrożeń konieczne jest odrzucenie partykularnych interesów i powrót do troski o dobro wspólne. Uczestnikom dyskursu dedykuję słowa Jana Kochanowskiego: „Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie, / A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie; (...) Mieście to przed oczyma zawždy swojemi, / Żeście miejsce zasiedli Boże na ziemi, / Z którego macie nie tak swe własne rzeczy / Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy. (...) Przelozonych występki miasta zgubily / I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły”. Oby nie sprawdziło się, że Polak „i przed szkodą, i po szkodzie głupi”.

Zbigniew Milewski

## f Nie damy się zorać

Bardzo sprytnie pod rolniczy protest podpięli się myśliwi. Tylko jakoś mało mówi się w mediach o ich postulatach. Oto najbardziej kontrowersyjne: umożliwienie szkolenia psów z wykorzystaniem dzikich zwierząt; przyspieszenie uzyskania uprawnień

łowickich; przywrócenie udziału dzieci w polowaniach; zniesienie zakazu płoszenia zwierząt; umożliwienie korzystania z celowników optoelektronicznych zarówno w nocy, jak i w dzień; umożliwienie korzystania z broni krótkiej i białej; umożliwienie polowań za pomocą łuków i kuszy na terenach zurbanizowanych; uwzględnienie w podstawach programowych nauczania podstawowych zasad gospodarki łowieckiej; poszerzenie listy gatunków łownych m.in. o żurawie, kormorany, zdziczałe gębie domowe, sierpówki, sroki, wrony, pozostałe gatunki kaczek, bekasy, fąbędzie; umożliwienie wiosennych odstrzałów gęsi, żurawi i kormoranów; odstrzały redukcyjne zwierząt na obszarach chronionych; monitorowanie organizacji biorących udział w konsultacjach społecznych; zniesienie obowiązku okresowych badań lekarskich. Reasumując, przywileje dla myśliwych przy jednoczesnej łowieckiej propagandzie w szkołach i zamknięciu ust tym, którym z myśliwymi nie po drodze.

Robert Kisiel

## f Już nawet nie czujemy, jak śmierdzi wojną

To, co obecnie w sprawie wojny robią media, doskonale jest opisane w książce Ericha Marii Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian”. Tam też oglupieni propagandą młodzi ludzie garnęli się do wojska i wojaczki. Tak naprawdę na wojnie giną frajerzy w imię interesów polityków i kapitału. Ciekawe, że kiedy Ukraińcy zaczynają przegrywać, to w Polsce zaczyna się retoryka prowojenna.

Michał Czarnowski

Więcej opinii na ten temat na s. 20



## ZDJĘCIE TYGODNIA

Krzysztof Żuczkowski



Prezes show. Jarosław Kaczyński przed komisją ds. Pegasus. Sejm, 14 marca 2024 r.

W drugiej połowie 2023 r. aż **41,4% osób doświadczyło w pracy mobbingu** (raport UCE Research).

W Polsce **rocznie marnuje się 5 mln ton żywności**, z czego 2,7 mln ton wyrzucają gospodarstwa domowe. 32% (860 tys. ton) żywności wyrzucanej do śmieci stanowią wędliny, co oznacza, że ok. 2,5 mln świń hodujemy bez sensu, niszcząc paszę i energię.

**Abp Tadeusz Wojda**, metropolita gdański, został przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. Na zastępcę przewodniczącego KEP wybrano **abp. Józefa Kupnego**, metropolitę wrocławskiego. Sekretarzem generalnym został **bp Artur G. Miziński**, biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej.

**Dariusz Korneluk**, wskazany przez zespół konkursowy powołany przez prokuratora generalnego, został mianowany przez premiera Tuska na funkcję prokuratora krajowego. Swojej opinii nie przedstawił prezydent Duda, ale nie jest ona wiążąca.

W 2023 r. **zysk sektora bankowego w Polsce wyniósł 27,7 mld zł**. Najwięcej zarobili Pekao SA – 6,58 mld zł, PKO BP – 5,50 mld zł, Santander BP – 4,84 mld zł i ING BSK – 4,44 mld zł.

Od 1 kwietnia wraca 5% VAT na podstawowe artykuły spożywcze.

„**Oppenheimer**”, film o człowieku, który skonstruował bombę atomową, zdobył siedem Oscarów, m.in. za najlepszy film roku; **Christopher Nolan** został nagrodzony za jego reżyserię, **Cillian Murphy**

za główną rolę męską. Wy różniono również zdjęcia, montaż i muzykę.

**Agnieszka Romaszewska-Guzy** nie jest już szefową Bielsatu. Budżet stacji w 2023 r. wynosił 63 mln zł z MSZ i 11 mln zł z TVP. Nowym szefem Bielsatu został białoruski dziennikarz i zastępca Romaszewskiej, **Aleksy Dzikawicki**.

**Jakub Osajda**, bliski współpracownik byłego wiceministra Piotra Wawrzyka, zwolniony nagle za rządów PiS ze stanowiska dyrektora Biura Prawnego i Zarządzania Zgodnością MSZ, zeznał przed komisją śledczą, że „jest wiele afer wizowych, które nakładają się na siebie, krzyżują w punktach wspólnych”.

6,5 mld zł wydamy na kontrakt ze szwedzkim koncernem Saab, od którego kupimy granatniki przeciwpancerne z amunicją, infrastrukturą, szkoleniami i serwisem.

W 2022 r. największe kwoty na budżet sołecki przeznaczyły województwa: mazowieckie – 94,5 mln zł, wielkopolskie – 77,9 mln zł i lubelskie – 55,3 mln zł. Z 796 mln zł wydanych w 2023 r. na fundusz sołecki gminy dostały z budżetu państwa 140 mln zł.

**Ponad 30 tys. firm z kapitałem ukraińskim** założono w Polsce w 2023 r. Dominują usługi, budowlanka, handel, informacja i komunikacja oraz transport.

**76% infrastruktury sportowej przy szkołach działa tylko w czasie ich pracy**, a 65% orlików jest otwartych tylko w dni robocze.

## PRZEBŁYSKI

### Oblaci minus 1,3 ha

Ojcowie oblaci z Kieleckiego już byli w ogródku. Już cieszyli się z decyzji rządu Morawieckiego o wyłączeniu ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego terenów na Świętym Krzyżu. Pisowskie podejście do ekologii i ochrony przyrody jest modelowym zaprzeczeniem tego, co mówimy dzieciom w szkołach. Wbrew protestom ludzi kochających przyrodę oblaci dostali 1,3 ha w sąsiedztwie ich klasztoru. Wycięto tę działkę z parku narodowego, bo szykował się biznes w postaci centrum pielgrzymkowego. Ale mimo modłów i bardziej przyziemnych zabiegów PiS już nie rządzi. A nowa władza chce przywrócić zagarnięte ziemie parkowi. Zapowiedział to Mikołaj Dorożala, wiceminister klimatu i środowiska. Trzeba tego pilnować.



### Tarczyński, nowy Legutko Kaczyńskiego

Zadawanie się z prezesem Kaczyńskim obarczone jest ryzykiem, jakie najlepiej opisuje przypadek prof. Ryszarda Legutki. Intelktualista, jeden z wielu prawniczych, były przewodniczący delegacji PiS w Parlamencie Europejskim. Słyszało się o jego debatach z Kaczyńskim. I jakiejś wspólnocie opartej na wiedzy. Współpraca skończyła się nagle. I to tak brutalnie, że wysublimowanego akademika zastąpił troglodyta i głupek. Dominik Tarczyński – oszust i cham. Gość w groteskowym ubranku, z plugawym językiem i takimiz manierami. A to się Legutko doczekał następcy!

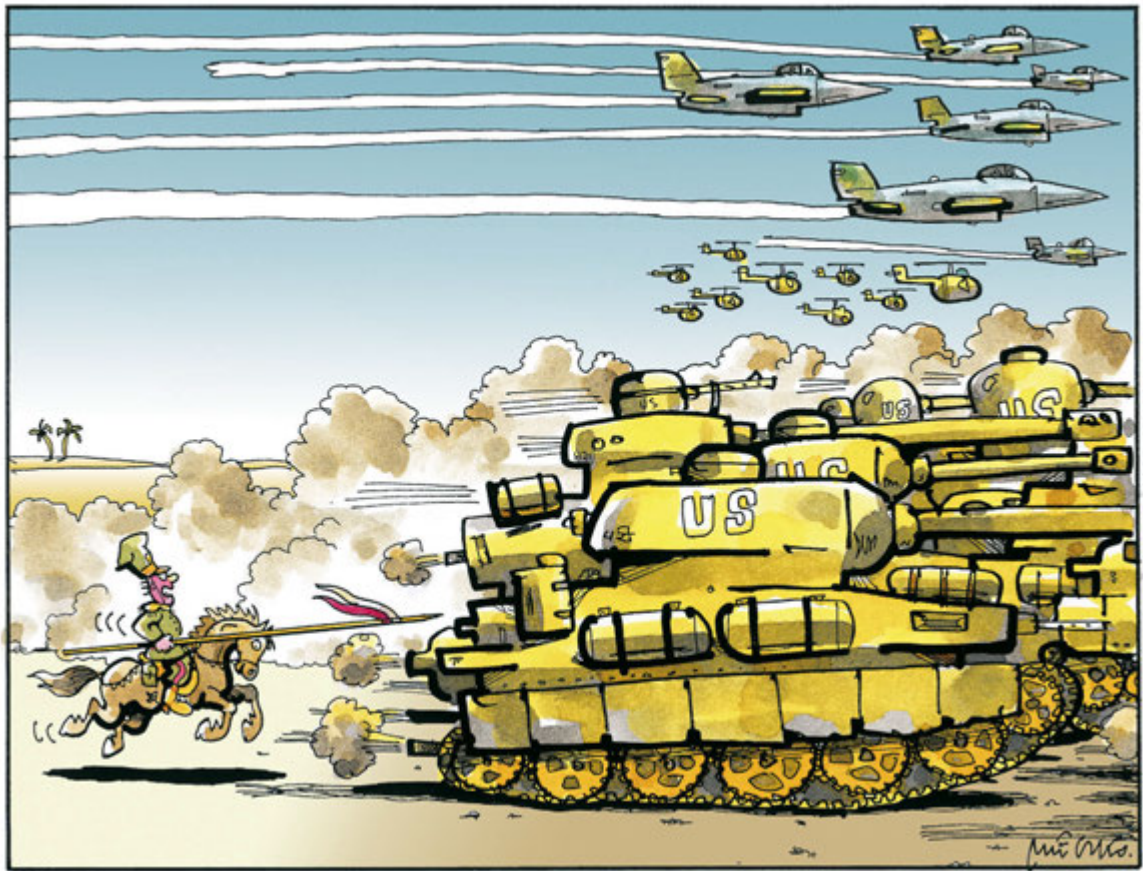
### Norki w instytucie

Od pewnego czasu boimy się oglądać Polsat. Bo zaczynamy myśleć, że rolnicy protestują w interesie hodowców norek. A zwłaszcza jednego milionera. Szczepan Wójcik to świetny marketingowiec. Założył m.in. Instytut Gospodarki Rolnej EUnitedAgri. Chytry ruch. Słyszemy występy ludzi reprezentujących instytut i myślimy: poważny, niezależny zespół. Słuchamy rozmowy Rymanowskiego (Polsat) z Moniką Przeworską z tegoż instytutu, która mówi dokładnie to, co wcześniej Szczepan Wójcik. O norkach oczywiście ani słowa. Rolnicy, strzeżcie się obrońców spod znaku norki. Tego brudnego biznesu nie warto bronić.

### Ku czci fałszywego „wykłętego”

Coraz więcej Polaków biega. Dobrze, bo zdrowa Polka i zdrowy Polak rzadziej odwiedzają służbę zdrowia. Z korzyścią dla tej służby. Widzimy przecież, że z trudem sobie radzi sama ze sobą. Jaki sens ma jednak bieganie w absurdalnej intencji? Na przykład ku czci „Lalka” na 1963 m

m.in. w Michniowie. Pod patronatem prezydenta Dudy i marszałka województwa świętokrzyskiego. Do Michniowa jeszcze nie dotarła wiedza o Józefie Franczaku „Lalku” i fałszywym micie człowieka, który ma na sumieniu kryminalne przestępstwa i morderstwa? Robienie z niego bohatera biegu to żenada i wstyd.



## PYTANIE TYGODNIA

### Czy absolwenci Collegium Humanum powinni pełnić funkcje samorządowe i zasiadać w zarządach spółek skarbu państwa?

**RYSZARD BAŃKOWICZ,**  
*przewodniczący Rady Etyki Mediów*

Przypomina mi się żart z dawnych lat. Działacz partyjny dzwoni do rektora z pytaniem, na którym roku studiów jest, i słysząc, że nadal na drugim, stwierdza: „Coś wolno u was ten proces edukacyjny postępuje”. Co do Collegium Humanum, to nie wrzucałbym wszystkich absolwentów tej uczelni do jednego worka. Oczywiście były tam osoby, które uzyskały dyplom przy znikomym, o ile jakiegokolwiek, obecności na zajęciach czy egzaminach. Zdobyć w ten sposób tytułu potrzebnego do zajmowania różnej maści stanowisk można traktować jak oszustwo. Nie ulega jednak wątpliwości, że na tej samej uczelni studiowały również osoby, które robiły dokładnie to, czego wymaga regularne studiowanie, a więc chodziły na wszelkie zajęcia czy seminaria i przystępowały do egzaminów.

**ILONA GARCZYŃSKA,**  
*przewodnicząca Związku Zawodowego  
Związkowa Alternatywa w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych*

Niewątpliwie państwo powinno prześwietlić funkcjonowanie Collegium Humanum i sprawdzić, czy dyplomy były wydawane zgodnie z prawem. Jeśli nie, to ich posiadacze nie powinni pełnić żadnych ważnych funkcji w spółkach skarbu państwa, administracji państwowej czy samorządowej.

Najbardziej bulwersujące w całej aferze wokół Collegium Humanum jest to, że patologiczne zjawiska były firmowane przez kluczowych urzędników państwowych. Skoro szkołą zachwycał się minister nauki Przemysław Czarnek, a w konwencie uczelni zasiadała prezes ZUS Gertruda Uścińska, trudno się dziwić, że tak wiele osób zabiegało o jej dyplom. Dobrze by było, gdyby historia Collegium Humanum stała się dla polskich władz lekcją: po pierwsze, warto przeprowadzić audyt wszystkich uczelni w Polsce, a po drugie, najwyższy czas wprowadzić transparentne konkursy na ważne stanowiska w sektorze publicznym i wysokie wymagania jakościowe wobec kandydatów.

**DR WOJCIECH PESZYŃSKI,**  
*politolog, UMK*

Każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie. Weryfikacja przy tak kontrowersyjnych sprawach musi być bardzo dokładna. Szczególnie że wiadomo o absolwentach Collegium Humanum, którzy zdobywali w półtora miesiąca dyplomy dające bardzo duże uprawnienia. Byli też tacy studenci, którzy uczestniczyli we wszystkich zajęciach i przygotowali się do każdego testu. Komisja weryfikacyjna przydałaby się zresztą nie tylko na tej uczelni. Od lat funkcjonuje w Polsce przynajmniej kilka placówek, których działalność należałoby prześwietlić pod różnymi kątami.

# W oparach zimnej wojny

Coraz więcej – już ponad 2,4 bln dol. – świat wydaje na wojsko, wszędzie nazywając to obroną narodową

Grzegorz W. Kotodko

Nie tylko kogoś troszczącego się o zrównoważony rozwój i poprawę warunków życia jak największej rzeszy ludzkości, lecz wszystkich myślących racjonalnie zastanawiać musi podkręcanie atmosfery drugiej zimnej wojny, bo z nią mamy do czynienia już od kilku lat, oraz towarzyszący jej wyścig zbrojeń. Coraz więcej – już ponad 2,4 bln dol. – świat wydaje na wojsko, oczywiście wszędzie nazywając to obroną narodową. Wpierw trzeba wszystkich postraszyć wrogiem – jakże często urojonym – aby potem hojnie wydać na militaria z publicznej kiesy.

## Komu to służy?

W ogromnej części to marnotrawstwo środków, których w tym samym czasie nie wystarcza na jakże korzystne nakłady na kapitał ludzki poprawiające dobrobyt ani na inwestycje infrastrukturalne sprzyjające przedsiębiorcom i ułatwiające życie ludności. Zrozumiałe, że żądanie, aby całą tę gigantyczną kwotę przenieść za jednym zamachem na cele pokojowe, to utopia, ale postulat, by duża jej część została jak najszybciej skierowana na rozwój społeczno-gospodarczy, jest jak najbardziej na miejscu. Gdyby tylko połowę tych środków trafnie zaadresować na walkę ze skrajną biedą, w której wciąż żyje aż 630 mln ludzi – co 13. z nas! – to można byłoby ją prawie wyeliminować. Wystarczy wspomnieć, jak bardzo wskutek przesunięcia środków finansowych z wydatków wojskowych na pokojowy rozwój spadła liczba nędzarzy



na początku lat 90., w ciągu zaledwie kilku lat po zakończeniu poprzedniej zimnej wojny.

Tak, w krótkim okresie wydatki zbrojeniowe wspierają wzrost gospodarczy, nakręcając koniunkturę, o ile tylko lokowane są w rodzimym przemyśle, jak w USA, których tegoroczny budżet wojskowy wynosi rekordowe 886 mld dol. To więcej niż wydatki na tzw. obronę narodową (wszyscy chcą się bronić, nikt nie zamierza atakować...) następnych 11 państw, poczynając od Chin i Rosji, które wydają odpowiednio jedną trzecią i jedną dziesiątą tego, co USA (względnie, w stosunku do PKB,

odpowiednio 1,6 i 4,1%, podczas gdy USA 3,5%), a na Korei Południowej, Japonii i Włoszech kończąc. Zaledwie 18 krajów ma dochód narodowy większy niż amerykańskie wydatki wojskowe; PKB Polski jest mniejszy. Cóż, utrzymywanie przez tego globalnego żandarma w ponad 80 krajach aż 750 zagranicznych baz i instalacji militarnych musi kosztować.

To fakt, że wydatki militarne bywają nośnikiem postępu technicznego, bez którego na dłuższą metę nie ma rozwoju gospodarczego, ale przecież równie dobrze stymulować można postęp, łożąc więcej na technologie w sektorach pokojowych. W szczególności podobne efekty mnożnikowe oraz w sferze zatrudnienia dają służące walce ze zgubnym ociepleniem klimatu inwestycje w zieloną transformację energetyczną. Rzecz w tym, że obecna psychoza zimnowojenna jest celowo podkręcana przez lobby militarno-przemysłowe oraz związane z jego interesami kręgi polityczne i medialne, a także – niestety – niektórych przedstawicieli nauk społecznych, nie wyłączając ekonomistów.

W oparach zimnej wojny niejedyną ztracą zdolność trzeźwego myślenia i w imię źle pojmowanej poprawności politycznej daje się zwodzić na manowce. Nie ma dnia, aby w mediach manipulujących ludzką świądomością nie pojawiały się tytuły w rodzaju „Rosja napadnie na Polskę? Wybórcy której partii najmniej boją się rosyjskiej inwazji”, „Amerykanie nie chcą wojny z Iranem, ale »muszą zrobić to, co muszą« czy »Is Taiwan ready for war?«. Trzeba wytwarzać atmosferę strachu, bo wtedy





łatwiej omamiać opinię publiczną, a tę przecież loby militarne chce mieć po swojej stronie. I, niestety, to mu się udaje. Angielski autor Robert Peckham w niedawno opublikowanej książce „Fear: An Alternative History of the World” cytuje arcyfaszystę Hermanna Göringa: „Wszystko, co musisz zrobić, to powiedzieć ludziom, że są atakowani, i potępić pacyfistów za brak patriotyzmu i narażenie kraju na niebezpieczeństwo”. To zdumiewające i żałosne zarazem, że podobnie czynią politycy i uległe wobec nich media nie tylko w reżimach autorytarnych, lecz również w państwach demokratycznych.

## Słowa i czyny

Zastanawia i to, dlaczego tak nieudolna w zapobieganiu eskalacji konfliktów jest dyplomacja, zwłaszcza tej największej potęgi świata – USA. Podczas gdy nielubianym przez nie Chinom udało się doprowadzić do przełomu w uprzednio bardzo napiętych, groźących starciem militarnym stosunkach między regionalnymi potęgami Bliskiego Wschodu, Iranem i Arabią Saudyjską, dyplomacja prezydenta Bidena nie potrafiła powstrzymać Izraela przed totalnym atakiem na Strefę Gazy. Więcej niż skromne było podczas pięciu pierwszych miesięcy starć zbrojnych pięć wizyt na Bliskim Wschodzie Antony’ego Blinkena, amerykańskiego

sekretarza stanu. Prawo do obrony to nie przyzwole nie na zmasowaną akcję wojskową, która nabrała charakteru zbrodni wojennych. Jak trudno było zgodzić się z Jeffreyem Sachsem, gdy 35 lat temu sugerował Polsce – niestety skutecznie – tzw. terapię szokową, tak trzeba zgodzić się z nim teraz, gdy pisze: „Przyjaciele nie pozwalają przyjaciołom popełniać zbrodni przeciwko ludzkości, a tym bardziej zapewniać im finanse i broń, aby to czynić”. No właśnie: znowu górę biorą interesy – broń i pieniądze – a nie piękne idee, tak żarliwie głoszone.

**Gdyby tylko połowę środków wydawanych na wojsko przeznaczyć na walkę ze skrajną biedą, w której wciąż żyje aż 630 mln ludzi, można byłoby ją prawie wyeliminować.**

Taki stan rzeczy jest na rękę krajom eksportującym broń i firmom ją wytwarzającym. Lobby militarno-przemysłowe i prowojenne grupy interesu są silniejsze niż słabo zorganizowani miłośnicy pokoju i zrównoważonego rozwoju. W ostatnich dwóch latach notowania czołowych firm zbrojeniowych w USA, Wielkiej Brytanii i Niemczech wzrosły zdecydowanie bardziej niż najlepszych firm high-tech. Przykładowo akcje niemieckiego Rheinmetallu osiągnęły ponad 300% poziomu z początku roku 2022. Niewiele gorzej

mają się amerykański Lockheed Martin czy brytyjski BAE Systems. Podkreślanie zimnowojennej atmosfery – a w niektórych miejscach wręcz wojennych starć – jest bardzo opłacalne. W 2023 r. eksport amerykańskiej broni, sprzedawanej aż do 96 krajów, skoczył o 16%, do poziomu 238 mld dol.; to aż 37% światowego handlu w tej branży. Mniej wynosi PKB trzech czwartych krajów tego zdestabilizowanego świata. Czyjś eksport musi być czymś importem. I jest. Ostatnio jednym z największych importerów amerykańskiej broni, rywalizującym pod

tym względem z Arabią Saudyjską, jest Polska, która zakupiła jej za prawie 30 mld dol. O ileż bardziej poprawiałaby się sytuacja społeczno-gospodarcza, gdyby finansujące te zakupy środki publiczne przeznaczyć na racjonalne cele rozwojowe.

Rośnie też eksport broni z Francji i Niemiec. Z kolei spada z Rosji i z Chin; w 2023 r. odpowiednio o 22% i 7,8%, przy czym z Rosji bynajmniej nie ze względu na jej „pokojuowy” charakter, a z powodu dystansowania się wobec niej wielu państw po karygodnym najeździe ▶

na Ukrainę. To błąd o wymiarze historycznym, za który Rosja płaci utratą międzynarodowego prestiżu i degradacją swojego znaczenia geopolitycznego, nawet jeśli jej wpływy w niektórych miejscach rosną. Ostatnio chociażby kosztem Francji w trzech rządzonych przez wojskowe reżimy krajach Sahelu, skądinąd skrajnie biednych byłych koloniach francuskich – Burkina Faso, Mali

– dwa pokolenia temu. Tym bardziej że trudno wyobrazić sobie, aby bez radykalnego odwrócenia kosztownej spirali zbrojeń udało się w sposób pokojowy i demokratyczny skutecznie zablokować dewastujący gospodarkę i życie miliardów ludzi proces przegrzewania się klimatu. Niewykluczone, że aby tego dokonać, uciekać się będzie do systemów autorytarnych i używania siły.

Brytanii i Francji. Niektórzy obawiają się, że Chiny od asertywności przejść mogą do zewnętrznej agresywności. Wpływowy brytyjski think tank The Economist Intelligence Unit sugeruje, że „w dłuższej perspektywie coraz wyraźniej kształtował będzie się jeden blok walczący z Zachodem (pod przewodnictwem Chin i Rosji) i jeden blok skłaniający się ku Zachodowi (pod przewodnictwem USA i UE).

## Tegoroczny budżet wojskowy USA wynosi rekordowe 886 mld dol.

i Nigrze, które zostały po zamachach stanu usunięte z regionalnego ugrupowania integracyjnego ECOWAS (ang. Economic Community of West African States). Zasadniczo wpływy Rosji maleją na rzecz rosnącego oddziaływania innych dużych państw, nie tylko bogatych gospodarek Zachodu, lecz także tych wciąż ubogich i na średnim poziomie rozwoju, zwłaszcza Chin, Indii i Brazylii, a gdzieś tam też Turcji.

W każdym przypadku tych i innych geopolitycznych przetasowań dają o sobie znać zmiany w przepływach kapitału, zagranicznych inwestycjach oraz obrotach handlowych. W niejednym z nich łatwo też dostrzec przesunięcia w źródłach zaopatrzenia w surowce niezbędne do produkcji. Oczywiście w każdym przypadku słyszymy o pomocy gospodarczej i pokojowej współpracy, nawet jeśli najszybciej rosną dostawy broni i amunicji, najczęściej finansowane udzielanymi przy okazji kredytami i zadłużaniem się państw odbiorców. Kręcą się interesy militarne i polityczne, ekonomiczne zyski jednych są stratami – absolutnymi bądź względnymi – drugich.

### Imperatyw pokojowego rozwoju

Jesteśmy świadkami zaiste zmiany epok. Świadkami i uczestnikami. Niestety, w odniesieniu do zimnowojennej gorączki zbyt biernymi, ale tylko kwestią czasu jest rozlanie się fal masowych antywojennych protestów na podobieństwo tych z lat brudnej wojny wietnamskiej, przegranej przez amerykański imperializm – także wskutek ruchów antywojennych

Przyjdzie czas, że ludzie będą demonstrować na wielką skalę przeciw wojnie, która zabija nie tylko ludzi, lecz i szanse na zrównoważony rozwój. Tam, gdzie już jest ona gorąca – zwłaszcza na styku Rosji i Ukrainy oraz Izraela i Palestyny – groźba eskalacji konfliktów jest coraz większa. Po barbarzyńskim ataku bojówkarzy Hamasu na Izrael i ewidentnie nadgorliwej jego reakcji na tę napaść w tę wojnę bezpośrednio angażuje się coraz więcej państw, nie tylko bliskowschodnich, jak Arabia Saudyjska, Irak, Iran, Jemen, Jordania, Liban oraz Syria, lecz też stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ – USA i Wielka Brytania. Pośrednio w tych konfliktach uczestniczy ich znacznie więcej, w przypadku wojny na Ukrainie praktycznie całe NATO.

## Psychoza zimnowojenna jest celowo podkręcana przez lobby militarno-przemysłowe oraz związane z jego interesami kręgi polityczne i medialne.

Na powierzchni zjawisk słyszymy wciąż a to o obronie przed wrogą agresją, a to o chlubnej walce w imię niepodległości, suwerenności i demokracji, ale przecież te starcia wiążą się z tektonicznymi zmianami geopolitycznymi, które bynajmniej nie wszystkim są na rękę. Rosja wciąż nie potrafi pogodzić się z utratą po rozpadzie Związku Radzieckiego swojej wcześniejszej silnej pozycji. USA nie chcą przyjąć do wiadomości faktu, że ich globalna hegemonia jest *passé*. Nostalgia za czasami kolonialnej potęgi wciąż kładzie się długim cieniem na Wielkiej

Blokami te będą cementować się na scenie geopolitycznej i będą sięgać do dźwigni gospodarczych i wojskowych,

aby przyciągać kraje, które nie opowiadają się za żadną ze stron. Rywalizacja o wpływy szybko rozszerzy się poza Azję – do Afryki, na Bliski Wschód i do Ameryki Łacińskiej”. Niestety, sprawy od jakiegoś czasu biegną w taką właśnie stronę.

### Zamiast wrogiej konfrontacji

Zamiast konfrontacji na takiej linii odmienne dwa megabloki – euroatlantycki i euroazjatycki – mogą ze sobą konkurować pokojowo, bez sięgania do „wojskowych dźwigni”. Co więcej, wzmocnienie transnarodowych dźwigni gospodarczych, kulturalnych i dyplomatycznych może sprawić, że te militarne okazały się bezużyteczne. W obu blokach kluczową rolę powinna odegrać

Unia Europejska, która, zważywszy na jej położenie, przynależy do każdego z nich i która nie musi stawać po żadnej ze stron w amerykańsko-chińskich sporach. W ramach tejże Unii wkład na miarę swoich możliwości i ambicji wносить powinna także Polska. Lojalność sojusznicy w ramach NATO bynajmniej nie wymaga bezkrytycznej uległości wobec jego najpotężniejszego członka. Jak słusznie powiada prezydent Francji, Emmanuel Macron, „bycie sojusznikiem nie oznacza bycia wasalem...”.

Grzegorz W. Kołodko



Dyrektorem NIW został Wojciech Kaczmarczyk, współpracownik wicepremiera Piotra Glińskiego. Nz. podczas podpisywania umowy o współpracy z TVP. 29 lipca 2022 r.

## Andrzej Sikorski

Zlikwidujemy Narodowy Instytut Wolności – zapowiedziała Koalicja Obywatelska w „100 konkretach na pierwsze 100 dni rządów”. Obietnicy nie da się zrealizować w zapowiadany terminie, ale przynajmniej – wiele na to wskazuje – uda się zakręcić kurek z pieniędzmi, które wyprowadzane były do organizacji związanych ideowo i personalnie z Prawem i Sprawiedliwością. A przez ponad sześć lat funkcjonowania ów twór, kłamliwie nazwany Narodowym Instytutem Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego i mający wspierać finansowo organizacje pozarządowe, rozdał ponad 1 mld zł.

Na razie w NIW trwa kontrola zlecona przez Agnieszkę Buczyńską, ministrowie ds. społeczeństwa obywatelskiego i przewodniczącą Komitetu ds. Pożytku Publicznego, sprawującą nadzór nad tą rządową agencją. Wstrzymano też wypłatę dotacji na łączną kwotę prawie 250 mln zł, co bardzo zdenerwowało byłego wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego, który współtworzył NIW i przez ostatnie sześć lat nim zarządzał.

„Robicie polityczną robotę. Wstrzymujecie fundusze dla organizacji

# Sami swoi

## Narodowy Instytut Wolności stał się przepompownią pieniędzy do organizacji związanych z PiS i Kościołem katolickim

pozarządowych w całej Polsce tylko dlatego, że próbujecie udowodnić tezę, że ta wasza urojona rzeczywistość, którą kreujecie od dawna, jakoby istnieje, (...) że tam się działa jakieś straszne rzeczy. (...) Trzeba to teraz udowodnić. Pan Tusk wymaga od pani, żeby pani to udowodniła, a pani niepotrzebnie, pochodząc z sektora pozarządowego, angażuje się tak głęboko w politykę i w te recepty, czy też, no, te nakazy mszczenia się na poprzednikach”, fają Gliński z mównicy sejmowej ministrze Buczyńskiej, której jednak rozprawienie się z bzdurnymi zarzutami nie sprawi problemów.

### Zamach na organizacje pozarządowe

NIW został utworzony w 2017 r. przez PiS bez konsultacji społecznych, przy sprzeciwie organizacji

pozarządowych, rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara i ówczesnej opozycji, alarmujących, że taki upolityczniony twór będzie zagrożeniem dla niezależności trzeciego sektora. Wskazywano m.in., że nieograniczone kompetencje dyrektora rządowej agencji i jego zwierzchnika – przewodniczącego Komitetu ds. Pożytku Publicznego w randze ministra – pozwolą na uznaniowe i polityczne decyzje, komu przyznać dotacje.

Posłanka Monika Wielichowska (PO) przestrzegła w trakcie debaty w Sejmie, gdzie procedowano ustawę o NIW, że „projekt działa przeciwko organizacjom pozarządowym, przeciwko Polsce obywatelskiej. A to one są podstawą budowy społeczeństwa praworządowego, które szanuje demokrację i apolityczną aktywność. Ten sztuczny twór ma na celu centralizację i ubezwłasnowolnienie NGO”. ▶

► Reprezentująca Nowoczesną postanką Joanna Scheuring-Wielgus utworzenie NIW nazwała „zamachem na sektor pozarządowy”, a poseł Adam Jarubas z PSL – paradoksem, bo „jak inaczej nazwać rządowy urząd sprawujący nadzór nad organizacjami pozarządowymi”.

Już sama preambuła ustawy nie pozostawiała wątpliwości, jaką wizję społeczeństwa obywatelskiego ma PiS i kto może liczyć na rządowe wsparcie. W preambule zapisano bowiem, że „państwo polskie wspiera wolnościowe i chrześcijańskie ideały obywateli i społeczności lokalnych, obejmujące tradycję polskiej inteligencji, tradycje niepodległościową, narodową, religijną, socjalistyczną oraz tradycję ruchu ludowego, dostrzegając w nich kontynuację wielowiekowych tradycji Rzeczypospolitej Polskiej i tym samym chroniąc bogate dziedzictwo wspólnoty jej wolnych obywateli”.

## Przez ponad sześć lat funkcjonowania Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego wydał ponad 1 mld zł.

Krytycy zwracali uwagę, że preambuła w takim kształcie „zamyka aksjologię w wartościach chrześcijańskich”, co jest niezgodne z polską konstytucją, która gwarantuje wszystkim równe prawa, także osobom niewierzącym i niewyznającym wartości chrześcijańskich. Znamiennie jest, że w preambule nie znalazło się odniesienie do wartości europejskich, praw człowieka, idei równościowych, ale – jak wiadomo – te kwestie są obce PiS.

Zrzeszająca kilkadziesiąt organizacji Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych zaapelowała do prezydenta Andrzeja Dudy, aby zawetował ustawę o utworzeniu NIW. „Stwarza zagrożenie dla niezależności społeczeństwa obywatelskiego, niszcząc dotychczasowy system współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi, czyniąc go zarówno nieprzejrzystym, jak i obciążonym ryzykiem silnego upolitycznienia”, alarmowała OFOP. Prezydent tych obaw nie uwzględnił.

## Dyrektor i jego świta

Dyrektorem NIW został Wojciech Kaczmarczyk, współpracownik wicepremiera Piotra Glińskiego, były pracownik KPRM i epizodyczny minister pełnomocnik rządu ds. równego traktowania, który zasłynął osobliwymi poglądami. Twierdził m.in., że nie będzie wspierał organizacji kobiecych, bo nie jest ich rzecznikiem; parytet na listach wyborczych dla kobiet jest szkodliwy, gdyż je uprzedmiotawia; aptekarze mają prawo odmowy sprzedaży środków antykoncepcyjnych, a jeśli komuś to się nie podoba, zawsze może poszukać innej apteki; Polska nie prowadzi statystyk dotyczących przemocy wobec różnych mniejszości (co wytykał Komitet Praw Człowieka ONZ), ale to nie problem, gdyż nie ma też statystyk przemocy wobec księży, ideologiczną manipulacją było zaś ogólnoeuropejskie badanie Agencji

Praw Podstawowych (instytucji Unii Europejskiej), z którego wynikało, że osoby LGBT doznają różnych form przemocy.

Kaczmarczyk „bronił” praw mniejszości za ledwie przez kilka miesięcy. Największym jego sukcesem było zlikwidowanie rządowej Rady ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji Rasowej, Ksenofobii i związanej z nimi Nietolerancji, dzięki czemu, jak się chwalił, „zaoszczędzono 50 tys. zł”. Pełnomocnik ds. równego traktowania przekonywał, że rada jest zbędna, gdyż ministrowie, którzy w niej zasiadali, nic nie robili. Twierdził, że nie ma potrzeby, aby takie gremium w ogóle istniało, gdyż od pomocy dyskryminowanym i prześladowanym są pełnomocnik, policja i prokuratura.

Odpowiedni kręgosłup polityczny mieli też członkowie Rady NIW, organu opiniotwórczo-doradczego. Zasiadali w niej m.in.:

- Tymoteusz Zych, wiceprezes katolickiego Instytutu Ordo Iuris,

który to podmiot przygotował czarną listę kilkudziesięciu organizacji pozarządowych „zagrożających dzieciom”;

- Anna Budzanowska, była wiceminister edukacji i nauki w rządzie PiS;

- Eliasz Grubiński, były członek gabinetu politycznego wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego;

- Piotr Mazurek, pełnomocnik rządu ds. polityki młodzieżowej, współzałożyciel Społecznego Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, były aktywista propisowskich organizacji – Fundacji Republikańskiej oraz stowarzyszenia KoLibeR, od 2020 r. minister w KPRM;

- Jarosław Bierecki, brat senatora PiS Grzegorza Biereckiego, twórcy SKOK-ów;

- Iwona Gibas, była dyrektorka biura poselskiego Beaty Szydło;

- Anna Gembicka, asystentka Mateusza Morawieckiego, potem postanka PiS i wiceminister w resortach inwestycji i rozwoju oraz funduszy i polityki regionalnej;

- Marek Rymysz, doradca Andrzeja Dudy;

- Piotr Patkowski, wiceminister finansów.

## Krewni i znajomi królika

Pod przewodnictwem takich „apolitycznych” znawców trzeciego sektora NIW, jak przewidywali jego krytycy, stał się urzędem do transferowania milionów złotych do powiązanych z PiS organizacjami (doliczyłem się ich ok. 70, ale to pewnie i tak nie wszystkie). Były wśród nich: Polska Wielki Projekt (fundacja Anny Bieleckiej, do której Jarosław Kaczyński chadza na niedzielne obiady; w jej „saloniku” zapadały decyzje o obsadzie stanowisk państwowych i w spółkach skarbu państwa), Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga przeciw Zniesławieniom (którą założył Maciej Świrski, współpracownik wicepremiera Glińskiego ulokowany przez PiS na stołku przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji), Fundacja im. Janusza Kurtyki (założył ją syn byłego prezesa IPN Paweł Kurtyka, a w jej radzie zasiadają były szef MSZ Zbigniew Rau, pisowski

historyk Sławomir Cenckiewicz, ideolog PiS Andrzej Nowak i europoseł PiS Zdzisław Krasnodębski), Stowarzyszenie Roty Marszu Niepodległości (neofaszystowska organizacja związana z Robertem Bąkiewiczem), Podlaski Instytut Rzeczypospolitej Suwerennej (obecnie Instytut Suwerennej, stworzony przez skrajnych pravicowców, którzy oskarżani są o stosowanie przemocy m.in. podczas Marszu Równości w Białymstoku), Klub Ronina (prawicowy klub

miała m.in. wynająć lokal na biuro, ale wynajęła luksusowe mieszkanie w apartamentowcu w warszawskim Wilanowie. Inny znajomy Mazurka, Adrian Kukliński, założył w 2021 r. Fundację Towarzystwa Filomatycznego i, nie mając żadnego dorobku ani doświadczenia, dostał z NIW 700 tys. zł.

Prawie 2 mln zł przypadło powstałej w grudniu 2016 r. Fundacji Służba Niepodległej, której szefem jest student prawa Mateusz Feszler, kolega

Pileckiego. (...) Uroczystość była objęta honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotra Gliškiego, który wziął udział w wydarzeniu”.

Jeszcze niedawno wiceszefem Służby Niepodległej był inny kolega Mazurka, Piotr Wasilewski, który był też członkiem Rady NIW. Jego Klub Rowerowy MTB Suwałki dostał z NIW 300 tys. zł „na rozwiązanie problemów logistycznych związanych z przemieszczaniem się reprezentantów klubu na zawody, jak również transportem rowerów”.

## Kilkanaście milionów złotych trafiło do organizacji powiązanych z młodym ministrem Piotrem Mazurkiem, z których część powstała krótko przed otrzymaniem dotacji.

dyskusyjny, do którego zapraszani są politycy PiS), stowarzyszenia Projekt Poznań i Instytut Poznański (związane z posem PiS i wiceministrem spraw zagranicznych Szymonem Szynkowskim vel Sękiem), Fundacja Inicjatyw Młodzieżowych (założona przez Mariusza Chłopika, nieformalnego doradcę premiera Mateusza Morawieckiego i zięcia Konstantego Radziwiłła, byłego ministra zdrowia, a teraz ambasadora RP na Litwie) oraz Fundacja Wolność i Demokracja (założona przez ministra Michała Dworczyka, we władzach której zasiada mąż posłanki PiS Mirosławy Stachowiak-Różeckiej).

Mazurka, były pracownik KPRM. Choć celem fundacji jest „promowanie polskiego dziedzictwa narodowego opartego na chrześcijańskim fundamencie i wielowiekowej historii”, to skupiała się ona na promowaniu polityków PiS. Na swojej stronie internetowej zamieszczała relacje z imprez. Na przykład: „Dziękujemy wszystkim, którzy przez ostatnie trzy dni odwiedzili nasze stoisko na IX Kongresie »Polska Wielki Projekt«. Byli w tej grupie m.in. premier Mateusz Morawiecki i wicepremier Piotr Gliški”; „Ponad 400 uczestników, a wśród prelegentów liderzy wielu

### Zatrzymany i skazany

NIW hojnie, bo kwotą ponad 755 tys. zł, obdarował Fundację Instytut Świętokrzyski, której prezesem jest Mariusz G., były radny PiS z Kielc, tymczasowo aresztowany w związku z aferą wizową w MSZ. Bliski współpracownik byłego wiceministra spraw zagranicznych i posła PiS Piotra Wawrzyka usłyszał zarzut płatnej protekcji. Fundacja Mariusza G. za pieniądze z NIW ma m.in. stworzyć portal informacyjny, którego celem jest obnażanie nadużyć lokalnej władzy (sic!). Nie wiadomo, kto kogo pierwszy obnaży: prokuratura Mariusza G. w sądzie czy ten przeciwników politycznych, bo już wkrótce musi ruszyć z portalem.

### Znajomi ministra Mazurka

Kilkanaście milionów złotych trafiło do organizacji powiązanych z młodym, 30-letnim ministrem Piotrem Mazurkiem. Niektóre powstały krótko przed otrzymaniem dotacji, co może świadczyć o skoku na kasę (ten schemat powtarzał się wielokrotnie, jeśli chodzi o propisowskie organizacje). Tak było w przypadku Fundacji Portia, którą założyła koleżanka Mazurka – 26-letnia Karolina B., wpływowa działaczka prawicowego stowarzyszenia Ko-Liber. Zastąpiła tym, że w szale zazdrości zamordowała swojego 21-letniego chłopaka, za co została skazana na 15 lat więzienia. Zanim dopuściła się zbrodni, dostała z NIW prawie 500 tys. zł. Za te pieniądze

## Prawie 500 tys. zł dostała z NIW Fundacja Portia, którą założyła koleżanka Mazurka, 26-letnia Karolina B. Zastąpiła tym, że w szale zazdrości zamordowała swojego 21-letniego chłopaka.

spośród najważniejszych organizacji społecznych w naszym kraju, wicepremier Piotr Gliški oraz wiceminister rozwoju Jerzy Kwieciński – to podsumowanie Pierwszego Kongresu Inicjatyw Pozarządowych”; „W Domu Polonii (...) odbył się wernisaż wystawy pt. »Ignacy Jan Paderewski. Artysta. Ambasador polskości. Mąż Stanu. Filantrop« (...). Honorowym gościem wydarzenia był Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gliški, który otworzył wystawę”; „13 maja ulicami Warszawy, już po raz ósmy, przeszedł Marsz Rotmistrza Witolda

Ponad 800 tys. zł NIW przekazał Fundacji Rozwoju Centrum Macierz Polonii, którą założył i której prezesem jest Tomasz M., nominat wicepremiera Piotra Gliškiego ulokowany na stołku dyrektora Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Tomasz M. owym stołkiem długo się nie nacieszył, bo po zaledwie dwóch miesiącach został odwołany za nadużycia i teraz odpowiada za nie przed sądem, a grozi mu nawet pięć lat więzienia. Nie byłby to jego pierwszy wyrok. W 2010 r. został skazany za oszustwo i poświadczenie nieprawdy, a w 2013 r. za pobicie ▶

▶ młotkiem partnerki i zabicie jej psa. Wiceprezesem Fundacji Centrum Macierz Polonii jest Miłosz Manasterski, propisowski komentator TVP, który twierdził, że „loty marszałka Kuchcińskiego i członków władzy PiS przekładają się na rozwój gospodarczy”. Jak ujawniła Wirtualna Polska, fundacja Tomasza M. i Miłosza Manasterskiego za 160 tys. zł otrzymanych z NIW zorganizowała dwa biegi w Filadelfii w USA, w których udział wzięło 67 osób. Inny projekt, „Społeczeństwo obywatelskie a środowisko”, na który organizacja dostała 119 tys. zł, promowany był m.in. biegiem na 1963 m. Fundacja przekonywała, że dystans „wynika z symbolicznej daty zabójstwa ostatnich Żołnierzy Wyklętych” (sic!). Dziennikarze doszukali się wielu innych nieprawidłowości w działalności fundacji, w której została wszczęta kontrola.

Szeroki strumień pieniędzy z NIW zasilał oprócz organizacji związanych z PiS również Kościół katolicki: diecezje, parafie, zgromadzenia zakonne, fundacje, Caritas, Klub Inteligencji Katolickiej.

Wisienką na torcie nadzianym setkami milionów złotych było skromne 8,5 tys. zł, które podległy wicepremierowi i ministrowi kultury Piotrowi Glińskiemu Narodowy Instytut Wolności przekazał Polskiemu Oddziałowi The Explorers Club, aby ten wynajął Salę Koncertową i Salę Wielką Skarbcza na Zamku Królewskim w Warszawie, żeby Gliński mógł wręczyć w podniosłej atmosferze nagrody im. Benedykta Polaka „za wybitne osiągnięcia eksploracyjne i badawcze”, ufundowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, czyli Glińskiego.

*Andrzej Sikorski*

PS 13 marca br. ministra Agnieszka Buczyńska odwołała Wojciecha Kaczmarczyka ze stanowiska dyrektora Narodowego Instytutu Wolności. Audyt przeprowadzony w instytucie dotyczył tylko jednego programu i wykazał liczne nieprawidłowości oraz uchybienia, m.in. działania niezgodne z prawem, zasadami rzetelności, gospodarności i celowości.

# Złoto w dziurawej skarpecie

## Na spadkobierców zmarłych emerytów czekają miliardy złotych. ZUS milczy jak grób

Maciej Mikołajczyk

Okno transferowe

Pamiętacie reklamy telewizyjne zachęcające, by przystępować do otwartych funduszy emerytalnych? Mnie utkwiał w głowie spot wyprodukowany przez fundusz Ego: senior w zimowej czapce, z nartami przypiętymi do nóg i kijkami w dłoniach, siedzi w zgrzebnym fotelu i udaje, że zjeżdża z górskiego zbocza; śnieg wytwarza seniorka, skubiąc kurę i sypiąc pierze na łopatę wentylatora. Napis: „Na emeryturze nie musisz udawać życia. Ego: pozostał sobą”. Cztery lata później Ego przestał istnieć. A wkrótce okazało się, że emeryci zamiast do alpejskich kurortów wyruszą co najwyżej do lokalnych laboratoriów medycznych z próbką moczu.

Po trzech latach wdrożono drugą reformę. Obligacje skarbu państwa wchodzące w skład portfela inwestycyjnego OFE były zaliczane do długu publicznego, mimo że ich celem było pomnażanie wartości środków członków OFE. Czyli państwo jedną ręką finansowało wzrost świadczenia wypłacanego przez prywatne instytucje prywatnym osobom, a drugą kopało sobie grób, pogłębiając zadłużenie finansów publicznych. Zarządzono transfer obligacji z OFE do ZUS. Na zusowskich subkontach uwzględniono 51,5% wartości aktywów posiadanych w OFE, reszta jest sukcesywnie przekazywana „po ukończeniu przez ubezpieczonego wieku niższego o 10 lat niż wiek emerytalny”. Inaczej mówiąc, gdy mężczyzna ukończy

### Z danych ZUS wynika, że przeciętnie na subkontach osób zmarłych zalega po 30 tys. zł.

Fundusze pobierały horrendalne opłaty za zarządzanie pieniędzmi, choć właściwie bezkosztowo inwestowały je w obligacje skarbu państwa, co zapewniało ogromne zyski finansistom, ale skromne korzyści ich klientom. W 2011 r. rząd Donalda Tuska przeprowadził pierwszą reformę OFE. Polegała ona na obniżeniu wysokości składki przekazywanej funduszom przez ubezpieczonych – z 7,3% do 2,3%. Odtąd „zaoszczędzone” w ten sposób 5% trafiało – i trafia – do ZUS. Ubezpieczalnia środki te zaczęła gromadzić na specjalnie utworzonych subkontach.

55 lat, a kobieta 50. No i najważniejsze: od 2014 r. członkostwo w OFE stało się dobrowolne. Polkom i Polakom dano możliwość całkowitej rezygnacji z uczestnictwa w otwartych funduszach i oszczędzania na emeryturę wyłącznie w ZUS. W pierwszym oknie transferowym skorzystało z niej 80% ubezpieczonych. W kolejnych oknach – otwiera się je co cztery lata – z OFE odeszli następni. W rezultacie na zusowskich subkontach przeważnie leży cała składka, pierwotnie mająca zasilać fundusze (7,3%).

Reasumując: składka na ubezpieczenie emerytalne wynosi 19,52% jej



wymiaru (najczęściej wysokości wynagrodzenia). Z tego 12,22% trafia na konto w ZUS, a na zusowskie subkonto albo 7,3% (w przypadku rezygnacji z OFE), albo 4,38% (w przypadku uczestnictwa w OFE; reszta, czyli 2,92%, zasila wybrany fundusz).

### Wdówka i inni

Z danych Instytutu Emerytalnego wynika, że subkonta ma 16 mln osób i jest na nich ponad 600 mld zł (nie posiadają ich osoby urodzone przed 1949 r., ponieważ nie miały możliwości przystąpienia do OFE; za to obowiązkiem przystąpienia objęte były osoby urodzone po 1968 r.; urodzeni w latach 1949-1968 mogli przystąpić dobrowolnie). Odpowiadająca rocznym przychodom budżetu państwa góra pieniędzy potencjalnie objęta jest prawem do dziedziczenia.

Po śmierci emeryta lub kandydata na emeryta pieniądze zgromadzone na kontach nie podlegają spadkowi, natomiast te zakumulowane na subkontach są niemal takim samym przedmiotem spadku jak mieszkania, ziemia, auta, złoto, oszczędności w banku lub skarpecie oraz inny pozostawiony przez zmarłego majątek. „Niemał”, bo jednak są ograniczenia i o pełnej swobodzie dysponowania środkami nie ma mowy.

Żeby wydobyć pieniądze, należy w ZUS złożyć wniosek wraz z aktem zgonu ubezpieczonego i dokumentem potwierdzającym uprawnienia spadkobiercy, np. aktem małżeństwa, lub oświadczenie zmarłego wskazujące beneficjenta. No i przedstawić dowód osobisty albo paszport. Wnioskować może

wdowa lub wdowiec, ale także osoby nienależące do rodziny zmarłego, jeśli tylko zostały wskazane przez spadkodawcę.

Ale uwaga! – w zależności od momentu, w którym nastąpił zgon, stosowane są różne procedury.

### Mętna woda

Gdy ubezpieczony umiera przed osiągnięciem wieku emerytalnego, połowa środków zasila zusowskie subkonto małżonki, a druga połowa podlega dziedziczeniu według zasad ogólnych – ustawowi spadkobiercy albo wskazane osoby dostają gotówkę. W przypadku osób samotnych nie ma transferu połowy na subkonto, tylko beneficjenci dostają całość w gotówce.

## O należne z tytułu spadku pieniądze upomina się tylko jedna czwarta uprawnionych.

Jeżeli śmierć nastąpi w okresie trzech lat od przyznania emerytury, uposażeni mają prawo do jednorazowego świadczenia – wypłaty gwarantowanej. Jej wysokość oblicza się, uwzględniając czas trwania wypłaty świadczenia – im dłużej zmarły pobierał emeryturę, tym spadkobiercy dostaną mniej. Natomiast jeśli śmierć nastąpi później niż trzy lata od przejścia na emeryturę, środki zgromadzone na subkoncie nie podlegają dziedziczeniu i przepadają, tak jak te na koncie.

Z danych ZUS wynika, że przeciętnie na subkontach osób zmarłych zalega po 30 tys. zł. Pieniądze czekają

na spadkobierców, bo niewiele osób zdaje sobie sprawę, że podlegają one dziedziczeniu – w ograniczonym zakresie, ale zawsze. Niska świadomość potencjalnych beneficjentów w połączeniu z taktyką ZUS, polegającą na udawaniu, że tych środków nie ma, prowadzi do tego, że wedle szacunków o należne z tytułu spadku pieniądze upomina się tylko jedna czwarta uprawnionych. Szacunków, bo ZUS twierdzi, że nie jest w stanie policzyć, jaka łączna kwota i na ilu subkontach oczekuje na beneficjentów.

Od dawna mówi się o konieczności wprowadzenia przepisów zobowiązujących zakład ubezpieczeń do informowania spadkobierców o przysługujących im prawach. Ale przepisów jak nie było, tak nie ma, więc ZUS korzysta z okazji i milczy jak grób. A przecież powiadomienie o możliwości uzyskania pieniędzy pozostawionych przez zmarłych nie wymaga wielkich nakładów. Ubezpieczalnia raz do roku wysyła do klientów informację o zgromadzonych środkach i przewidywanej wysokości emerytury. W tym samym piśmie z powodzeniem mogłaby zamieścić kilka zdań na temat dziedziczenia pieniędzy z subkont. Lecz nie zamieszcza.

Mętna woda – tematyka dziedziczenia może nie przypadkiem jest wyjątkowo zawiła – i brak wiedzy są ZUS na rękę. Kolejne rządy udają,

że chcą coś z tym fantem zrobić, ale na chceniu się kończy, bo żeby system ubezpieczeń społecznych jeszcze przez pewien czas działał, potrzebny jest dopływ gotówki, a nie jej wypływ. Tylko czy obowiązki państwa powinny obchodzić wdowy lub wdowców po emerytach?

Ku pokrzepieniu: ZUS ma obowiązek wypłacenia spadkobiercom pieniędzy w terminie do trzech miesięcy od złożenia wniosku, a przepisy nie przewidują przedawnienia. To znaczy, że o środki z subkont można się upomnieć nawet lata po śmierci bliskich. Składając wniosek, niewiele się traci, a można wiele zyskać, więc naprzód! ■